

**CENA KURJERA:**

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera Warszawskiego przyjmowana być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dzień powszednie kop. 3, poranny w niedzielę i święta kop. 5.

Dziś: Jana i Pawła M.  
Niedziela: Władysława Kr. Węg.  
Poniedziałek: Ireneusza i Leona.  
Wtorek: Piotra i Pawła Ap.

**KURIER WARSZAWSKI**

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

**ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.**

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 41.  
Zachód " " 8 " 23.  
Długość dnia godzin 16 " 42.  
Ubyło " " " " " "

Wschód księżycy o godzinie 1 minut 6 w.  
Zachód " " 1 " 57 r.  
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 5.  
Dziś o godzinie 2-ej po południu 10° R.

Środa: Emilji i Lucyny Panien.  
Czwartek: Teodoryka Kapłana.  
Piątek: Serca Jez., Nawiedz. N. M. P.  
Sobota: Heljodora i Anatoljusza.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

**KALENDARZ.**

**Imiona słowiańskie:** Dziś Rozmysława; jutro Władysława św.

**Nabożeństwa:** W kościele św. Anny na Krak.-Przedm. o godz. 9-ej rano wotywa na intencję arcybiskupstwa Serca N. Marji Panny i nawrócenia grzeszników.

**Wystawy:** Wyst. Tow. zachęty sztuk pięk., Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulki. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

**Zabawy:** Na dochód sierot, starców i kalek, pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności zstających, wielka zabawa ludowa. (Plac Ujazdowski—godz. 4 po południu.)

**Teatry:** Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Aida” (wyśp. gościnnie panny Emilji Heckmann i p. Gustawa Czernieckiego); jutro „Fra Diavolo”;—Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Baron cygański”; jutro „Oh, ci mężczyźni!”. (Godz. 8 wieczorem.)

**Cyрк Salomonskiego i koncert.** (Dolina szwajcarska—koncert o godz. 6-ej, przedstawienie w cyrku o 8-ej.)

**Ogród zoologiczny:** ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

**Anarchiści w Szwajcarji.**

Niedawno jeszcze prezydent szwajcarskiej rady narodowej wygłosił publicznie zdanie, iż w wolnej Rzeczypospolitej zaburzenia anarchiczno-robotnicze, jak w Belgji lub Francji, byłyby wprost niemożliwe.

Szybko wypadki zadaly kłam różowo patrzącemu na świat szwajcarowi!

W ubiegłym tygodniu Zurych był przez kilka wieczorów z kolei widownią formalnych walk ulicznych. Wywołał je zakaz policji, wydany do strejkujących ślusarzy, zgromadzania się na miejscach publicznych lub w lokalach wieczornej zabawy. To o-

burzyło ślusarzy, a raczej anarchistów, gotowych zawsze do podżegania warstw pracujących przeciw porządkowi prawnemu.

Policja aresztowała w ubiegły wtorek dwóch ślusarzy, którzy usiłovali towarzyszyć swoim nakłonić do zaniechania pracy. Jak na komendę zbiegli się w jednej chwili z wszystkich stron miasta strejkujący, otoczyli policjantów i próbowali im wydrzeć z rąk „ofiary”, przyczem posypali się kamieniami i podniosły kije.

Przybyłe policji posiłki oczyściły bagnietem plac i odprowadziły aresztowanych na miejsce przeznaczenia.

Gdy jednak wieczorem, o godzinie ósmej, obu więźniów przewożono do gmachu sądowego, zebrali się znowu tłumy przynajmniej, w tej liczbie wiele gawiedzi ulicznej. Usiłowano rozbroić władzę miotaniem kamieniami i siłą pięści.

Kilku policjantów uległo przemocy, jednemu urwano ucho. Wtedy siła zbrojna dała ognia z rewolwerów, naprzód w powietrze, potem do nacierających. Raniono lekko dwóch chłopców a śmiertelnie jednego stolarza.

Więźniów umieszczono tymczasem w więzieniu. Tłumy obległy gmach i poczęły go bombardować.

Przewódca miejscowych socjalistów, Concett, usiłował uśmierzyć ferwor, ale go wyszydzono. Tumult trwał do godziny 2-ej w nocy, dopóki nie zdołano ująć dłonią sprawiedliwości około 30 wicherzycieli.

W środę w południe taniec rozpoczął się nanowo. Ponowily się ataki na policję i więzienie. Policja wystąpiła tym razem energiczniej, niż w dniu poprzednim. Uwięziono około sześćdziesięciu osób, które bądźto strzelały z rewolwerów, bądź miotały kamieniami i wywijaly skutecznie kijami.

Rada związkowa zawezwała już rządy kantonów, aby w przyszłości zabraniali surowo zebrań anarchistów na placach i w lokalach publicznych. Z Zurychu zaś nakazano wydać niezwłocznie agitatorów, którzy wywołali ostatnie rozruchy. Stwierdzono bowiem, że do wybuchów namiętności podze-

gali anarchiści, że oni to wyłącznie używali broni palnej.

**WIADOMOSCI BIEŻĄCE.****= Z literatury.**

\* W piśmie *Romans i powieść* rozpoczęty został druk obszerniejszej powieści Adolfa Dygasińskiego p. n. „Na warszawskim bruku”.

Praca ta wyjdzie z ilustracjami ołówka p. Zamarajewa.

\* W Krakowie p. Jan Rotter wydał broszurę p. n. „Kilka uwag o rysunku”.

Rzecz jest traktowaną przeważnie ze stanowiska pedagogicznego.

\* Panna Mendoz, znana z tłumaczenia na rosyjski powieści Jordana „Przygody Marka i Agapita”, wzięła się do przekładu „Potopu” na tenże język.

\* Czasopismo *Altpreussische Monatsschrift* obejmuje ciekawy artykuł o założeniu miasta Tzewa w XIII-em stuleciu przez księcia Samborskiego.

W tymże poszycie znajduje się rozprawa Berrenbergera o szkołach litewskich pod kierunkiem niemieckim.

**= Z teatru i muzyki.**

\* W dniu jutrzejszym o godzinie 1-ej po południu, w salach reutowych, odbędzie się popis roczny uczniów i uczennic warszawskiego instytutu muzycznego.

**= Kościół św. Piotra i Pawła.**

W kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, wobec zbliżającego się terminu konsekracji, porządkowanie odbywa się ze zdwojoną energją.

Z powodu oczyszczania posadzki, wejście dla publiczności zostało zamknięte.

Zgromadzeni rzemieślnicy wykończają składanie i zawieszanie wielkiego żyrandola, budowę prowizorycznej ambony oraz wspaniałego tronu dla JE. ks. arcybiskupa.

Kaplice zostały już wykończone i przyozdobione,

Polska pod panowaniem jego nieudolnego następcy potrafiła się pięciu najazdom obronić. Ale rozprzężenie głównych żywiołów, z których państwo miało się organicznie zbudować, już od lat kilkudziesięciu postępowało bardzo różnymi krokami.

Nieodłączne od wolnych elekcji rozdarcie umysłów, tworzenie się stronnictw, niemających żadnego względu na dobro publiczne, równie bezwstydne jak bezkarne występowanie prywatnych ambicji, zuchwałe rozpasanie się namiętności falkcyjnych, a wreszcie najohydniejsza polityczna korupcja, już w bardzo jaskrawej wystąpiły postaci podczas wyborów króla Michała i Sobieskiego.

Ktokolwiek miał wzrok niezaślepiiony osobistemi lub stronnictwami żądzami, ten nie mógł nie widzieć, że dawne idee organizacji państwa, oparcia żywotu narodu na pewnych stałemi prawami ujętych podstawach i postawienia Rzeczypospolitej w konieczną równowagę z sąsiednimi mocarstwami, ułotniły się z publicznego sumienia, a nawet zatarły w tradycji: że przeto potrzebaby albo jenjalnego monarchy, albo bardzo potężnego i wytrwałego stronnictwa, ażeby je napowrót ożywić i sporządzić im panowanie.

Sobieski, żołnierz niemający sobie równego w swoim czasie, wódz znakomity, a często nawet niewający pomysły natchnione, ale nieudolny mąż stanu, czasami zręczny w kabałach, ale nie posiadający ani umiejętności badania przyczyn, ani daru przewidywania odleglejszych wypadków, ani stałości w raz powziętych zapatrywaniach, do tego próżen wszelkiej organizatorskiej zdolności, nie podołał temu zadaniu. Co gorsza, zadania tego cale nie rozumiał i o jego spełnienie się nigdy nie kuścił. Pod jego berłem Polska zaślśniła kilkoma świetnemi

wojennemi czynami, ale w przeciągu lat dwudziestu pod wszystkimi innemi względami daleko niżej upadła, niżeli przed nim w biegu lat kilkudziesięciu.

Władza królewska, której on nigdy wyżej podnieść nie umiał nad urząd równego wszystkim szlachcica, ubranego w królewską koronę, straciła za niego ostatki majestatycznego uroku i wszelką monarchiczną powagę. Stając jako najwyższy hetman na czele armji, był królem: ale jak skoro miecz schował do pochwy, tracił godność królewską, nie umiał nikomu rozkazać, ze wszystkimi się liczył, a często nawet się zniżał do roli pośrednika pomiędzy wicherzającymi po kraju politycznemi partjami.

Toż za niego możnowładztwo tak wysoko głowę podniosło, jak nigdy dotychczas. Na Litwie powstali magnaci, którzy rozdarli kraj cały na uzbrowione stronnictwa, wszyscy targowali się z nim o danie mu wojskowych sukursów jak udzielniki książęta, niektórzy z nich sięgali po litewską koronę dla siebie, aż wreszcie uknuli spisek, który sobie zamierzył złożyć go z tronu.

Przykład takiej zuchwałości a bezkarnej swawoli działał zaraźliwie na szlachtę pomniejszą—i często się wydarzało, że ładajaki półpanek gromadził kupy zbrojne na własną rękę, a żywiąc je kosztem okolicznych mieszkańców, próbował sam dobić się jakiego znaczenia.

Administracja państwa, podzielona pomiędzy króla, który nie umiał jej opanować, a między sejmy, które prawie nigdy nie dochodziły, nie była w żaden stały system ujęta. Skarb nie był oparty na stałych podatkach i cale zależał od ofiarności sejmów, które przyzwalały na pobór, albo go odrzucały nie według istotnych potrzeb Rzeczypospolitej, tylko wedle chwilowego usposobienia większości dla

105)

**ABRAHAM KITAJ.****POWIEŚĆ****Z CZASÓW KRÓLA JANA**

przez

**Zygmunta Kaczkowskiego.**

(Dalszy ciąg.)

**Epilog.**

Tak wyglądało społeczeństwo nasze z końcem siedemnastego stulecia. Odchylił się zasłony na sprawy Rzeczypospolitej tylko w niektórych widokach, o ile tok powieści podawał do tego sposobność: go- dzi się jeszcze rzucić okiem na całość.

Granitowe podstawy, któremi Zygmunt stary podmurował Rzeczypospolitą, wskazując zarazem środki i drogi, na których można było silne państwo utworzyć, zaczęły się już pod koniec szesnastego wieku rysować i w proch rozsypywać.

Jak długo trwał tron sukcesyjny, chociaż nie prawnie, ale faktycznie, pomimo rozsadzających żywiołów, które czerpały swą siłę w potwornych prawach i politycznych zwyczajach, była jeszcze możność sprzężenia rozkiełzanych umysłów, na podstawie wspólnej a jednolitej idei i utworzenia organizmu państwowego, wprawdzie niepodobnego do organizmów państwowych sąsiednich, ale mogącego z nimi stanąć na równi. Jeszcze Władysław czwarty zdołał nieść idee państwową przed swoją koroną i dotrzymać kroku mocarstwom ościennym; jeszcze i po nim więź polityczna w narodzie była tak silna, że



tylko wielki ołtarz pozostawiono do czasu zebrania dalszych funduszy.

Główna nawa świątyni wykończoną będzie dopiero w przyszłości.

Proboszcz parafii św. Barbary prosi nas o zawiadomienie pobożnych, iż w dniu poświęcenia kościoła dnia 29-go b. m., publiczność będzie wpuszczana na cmentarz nie wcześniej, jak o godz. 11-ej zrana.

O godzinie 8-ej będzie rozpoczęte uroczyste nabożeństwo, które wszakże stosownie do rytuału, ma się odbywać bez udziału osób do stanu duchownego nie należących.

Od godziny 11-ej drzwi kościelne będą otwarte ze szczególnym uwzględnieniem osób, posiadających karty wejścia.

Jest to konieczne dla uniknięcia zbytniego natłoku publiczności.

#### = Szkoły techniczne.

W celu bezpośredniego nadzoru nad rozwijaniem się szkół technicznych, znajdujących się przy kolejach żelaznych pod zarządem ministerjum komunikacji, szkoły te podzielone będą na okręgi naukowe i w każdym takim okręgu znajdować się będzie inspektor okręgowy, do którego odnosić się winni inspektorowie szkół.

Inspektorami okręgowymi będą ludzie, którzy otrzymali wyższe wykształcenie a zatwierdzać ich będzie ministerjum.

#### = Zabawa na Ujazdowie.

Niedoszła do skutku we wtorek z powodu niepogody zabawa na cel dobroczynny na placu po-wystawowym, odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Program, nawiasem powiedziawszy, nader urozmaicony i bogaty, pozostał zupełnie niezmieniony. O ile naprzód przewidzieć można, uda się zabawa prawdopodobnie bardzo dobrze.

Wszystkie miejsca numerowane zostały jeszcze we wtorek rozkupione, tak, że komitet widział się zniwolonym urządzić jeszcze jedną wielką trybunę.

Przerobiono na ten cel wielki pawilon, w którym w czasie wystawy inwentarza mieściły się owczarnie.

Przez cały czas trwania festynu przygrywać będzie orkiestra pod dyrekcją p. Zygmunta Noskowskiego.

Zabawa rozpocznie się o godzinie 4-ej po południu i trwać będzie przy wspaniałym oświetleniu elektrycznym do godziny 1-ej w nocy.

#### = Jeszcze zebranie koleżeńskie.

Zebrania i zjazdy kolegów z ławy szkolnej, którzy po dłuższym przeciągu czasu pragną przypomnieć i odnowić stosunki młodzieńczej przyjaźni, jakie ich łączyły z towarzyszymi nauki, dawniej odbywały się dosyć rzadko, obecnie zaś zaczęły wchodzić prawie w stały obyczaj.

Obyczaj to chwalebny i godny utrzymania na przyszłość.

W tych dniach znowu odbyło się takie zebranie wychowalców b. gimnazjum realnego, którzy przed

25-ciu laty, w r. 1861-ym, z patentem zakończonych nauk opuścili tę uczelnię.

Z 75-ciu kolegów zebrało się tylko 24-ch, trzech telegrafowali, 23-ch zmarło, inni w liczbie 25-ciu z różnych powodów stawić się nie mogli.

Podniosła tę i rzewną uroczystość rozpoczęła msza św. na intencję zebranych odprawiona o godz. 9-ej rano w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek), na której wraz z uczniami byli obecni: ówczesny inspektor Pankiewicz, oraz profesorowie Jerzy Aleksandrowicz, Karol Jurkiewicz i Skrzetuski.

Po nabożeństwie i krótkim serdecznym przywitaniu przed kościołem, zebrani rozeszli się do swoich zajęć codziennych i zebrałi się znowu na wspólny obiad w hotelu angielskim.

Blisko do 11-ej wieczór zgromadzeni gwarzyli o wspomnieniach wspólnych z przeszłości, o kolejach jakie przebywali przez tę ćwierć wieku, o losie tych, którzy już spoczęli na wieki lub w zebraniu koleżeńskim osobiście uczestniczyć nie mogli.

Nie zabrakło toastów; jeden z nich serdecznym wierszem wypowiedział szanowny prof. Skrzetuski, a ostatni wznosił czcigodny dziekan Aleksandrowicz, dziękując byłym swym uczniom, że żaden z nich nie zdradził zaufania, jakie w nich pokładali kierownicy, lecz że wszyscy uczciwie i zacie „wyszli na ludzi” i dobili się godnego w społeczeństwie stanowiska.

#### = Jeszcze o sprzedaży kwiatów.

Z powodu zamieszczonego w nrze 171-ym naszego pisma artykułu, p. A. J. właściciel zakładu ogrodniczego, zwraca uwagę, iż publiczność skarżącą się na wstrętą powierzchowność przekupniów roznoszących kwiaty po ulicach na sprzedaż, sama sobie jest winna, bo pomija sklepy ogrodnicze, przypuszczając niesłusznie, że sprzedawany w sklepach towar musi być drogi.

Naturalnie, że i okazy drogie są w sklepach do nabycia dla tych co ich poszukują, obok nich jednak są zawsze zapasy kwiatów tańszych, sprzedawanych po cenach przystępnych dla każdej kieszeni, a ładniejszych, świeższych i lepiej zakonserwowanych niż te, które sprzedają wstrętnej powierzchowności roznosiciele i roznosicielki.

#### = Exsicicator.

Inżynier technolog p. Gustaw Ritter wydał monografię wynalezionej przez siebie środka konserwacji drzewa, nazwanego „exsiccatorem”.

Są to treściwie zebrane wszystkie informacje i wyjaśnienia odnoszące się do tego wynalazku.

#### = Wystawa gazet.

Wielu tutejszych wydawców i księgarzy otrzymało listy z Brukseli od p. E. van Reable.

P. R. zapowiada, iż w pierwszych dniach sierpnia r. b. zamierza otworzyć „wielkie muzeum prasy”, w którym pomieści wszystkie pisma periodyczne całego świata, uprasza zatem o nadesłanie po dwa egzemplarze pism wychodzących w Warszawie.

Dochód z „muzeum” ma być przeznaczony na międzynarodowe cele dobroczynne.

kładanych nauk do bardzo ciasnych rozmiarów: cokolwiek historii greckiej i rzymskiej, jakkolwiek wykład historii polskiej, gruntowne wykłady łaciny, pilna nauka wymowy i bardzo dużo pacierzy, oto wszystko, czego można się było nauczyć w tych akademjach.

Szkoły te były równie jednostronne, jak niedostateczne i obniżały bardzo dotkliwie poziom ogólnej oświaty narodu w porównaniu do stopnia kultury ówczesnej: ale oddały one Polsce pewną usługę, której dotychczas jeszcze nie podnieśli nawet zwolennicy tego zakonu. Oto ojcowie ci, będąc sami przykładem moralności, skromności, pokory i pracy, wpoiili te same cnoty w swych uczniów—a mając przed sobą pole prawie całkiem już oczyszczone od wpływów protestanckich i zaprowadziwszy jednostajność zasad we wszystkich swoich naukowych zakładach, stworzyli równie jednostajny typ polskiego szlachcica, który wychodząc we wszystkich prowincjach, jak odlew żelazny z tej samej formy, od tego czasu się w całej Polsce ustalił.

Wychowanie tych szkół, z różnicą temperamentu jeden do drugiego jak dwie krople wody podobny, zazwyczaj cnotliwy, bogobojny, pobożny, przywiązany do swojej ziemi, do wszystkich ofiar dla ojczyzny i wiary gotowy, zasiał sobą niezmiernie gęsto całą Polskę ówczesną, od Prus zachodnich, aż do Kudału, od Inflant do szczytów tatrzańskich i wszędzie był jednakowy.

Tak te szkoły stworzyły siłę wielkiego narodowego znaczenia, nie twórczą, a może i nie dodatnią, bo dalszemu rozwojowi mało przystępną, ale ogromną siłę odporną, która wieki przetrwała, niejedną falę przewrotu powstrzymała na sobie i działa jeszcze do dziś dnia.

Gdyby oświata narodu była na tem przestała, co

#### = Rodzina szlifierzy.

Do obecnej chwili, drogie kamienie syberyjskie były wysyłane do Antwerpii, gdzie istnieją wielkie szlifiernie, obsługujące całą Europę.

Ze względu na cło opłacane przy zwrocie szlifowanych kamieni w granice państwa rosyjskiego, jeden z zamożnych kapitalistów rosyjskich, prowadzący handel tego rodzaju kamieniami z zagranicą, postanowił sprowadzić do Warszawy rodzinę antwerpskich szlifierzy.

Robotnicy będą pracowali jedynie dla firmy, z którą zostaną związani umową.

#### = Humorystka i reklama.

Nadesłano nam z Płocka egzemplarz „zaproszenia na nader zajmujące przedstawienie na benefis komika F. Kr. i śmiałej woltżerki miss Rozalii Kr.”

„Nie zapominajcie — przemawia benefisant do publiczności — że cyrk zbudowany jest niedaleko rzeki Wisły, a doprowadzony do rozpacz, mogę zrobić tylko skok, jeden olbrzymi skok, aby pograżyć się w nurtach wód na pastwę jesiotrom i barwinom. „Nie doprowadzajcie mnie więc do ostateczności, przybywajcie licznie do cyrku i nie dziwiecie się, gdy fiasco doprowadzi mnie do desperacji.”

Jednocześnie otrzymaliśmy wiadomość, iż benefis nie był poparty przez publiczność, pomimo czego autor zaproszenia owego olbrzymiego skoku nie zrebił.

I miał słusność; dla publiczności, której serca okazują się nieczułości na podobne odezwy, zaprawdę nie warto życia poświęcać.

#### = Kradzieże.

Bronisław Reichel na Senatorskiej pod nrem 22-im skradziono suknię za rs. 100. — Z dystrybucji Marceli Poziońkiewicz na Freta pod nrem 36-ym skradziono złoty zegarek z monogramem M. P. wartości rs. 40. — Stanisław Urbanik na Starem Mieście pod nrem 30-ym skradziono zegarek srebrny wartości 16 rs

#### = Napaść i grabież.

W dniu wczorajszym w parku Łazienkowskim na wyrobnika Jana Zaborowskiego napadło dwóch nieznajomych i odebrało mu buty, czapkę i gorówkę rs. 1 kop. 50. Sledztwo celem odszukania winnych zarządzono.

#### = Restauracja kościoła.

W Grocholicach pod Piotrkowem miejscowi parafianie, za przyczyną ks. Fr. Zajacę proboszcza, przystępują do restauracji kościoła, a raczej do jego odnowienia.

Kościół ten należy do najstarszych zabytków w tej części kraju.

Jest on zbudowany w stylu romańskim, jaki znajdujemy w kościołach parafialnych z tak zwanej epoki duninowskiej.

Czy go jednak Dunin budował, czy który z panów za Bolesława Krzywoustego, nie ma na to dowodów; w każdym razie zabytek ten sięga XII-go wieku.

Prostokątna nawa główna i prezbiterjum zamknięte półkoliście, sposobem apsydowym, tworzą ogólną postać świątyni, która obecnie uległa rozszerzeniu.

króla. Armja, z wyjątkiem niewielkiej liczby półków cudzoziemskiego autoramentu, zwykle bardzo niedostatecznie zaopatrzonych, składała się z husarskich i pancernych chorągwi, które właściwie podlegały prawom wojskowym, ale z których dobrą, albo złą wolą, pomimo surowych artykułów hetmańskich, musieli się liczyć król i hetmani.

Duchowieństwo, do niedawna jeszcze najwspanialszy kamień węgielny naszej więzi społecznej i politycznej, dziwnym zbiegiem wypadków, właśnie w chwili wygaśnięcia królów dziedzicznych, nagle się pochyliło ku upadkowi. Owi wielcy biskupi dawniejszych czasów, dbający przedewszystkiem o utrzymanie majestatem powagi polskiego kościoła, lecz pracujący równie gorliwie około dobra Rzeczypospolitej, a opiekujący się miłościwie dolą wiejskiego ludu, z którego łona wielu z nich wychodziło—owe główne filary władzy królewskiej a odważni pogromcy szlacheckiej swawoli, gromadzący częstokroć wielkie bogactwa, lecz zawsze hojni na potrzeby narodu, wtenczas właśnie wymarli. Ich następcy niezmiernie zmaleli na duchu i na wzniosłości umysłu, a zastąpiwszy gospodarną skrzętność swych poprzedników poziomą chciwością majątków doczesnych, zaczęli się pod przewodem osobistych ambicji mieszać w sprawy publiczne i pierwsze odgrywać rolę w politycznych kabałach.

Sądownictwo nie popadło jeszcze naówczas takiemu zepsuciu, jak w kilkadziesiąt lat później, ale już straciło poszanowanie w narodzie; wynudzana swawola szlachty nie uznawała jego powagi, a bardzo rzadki to był wyrok sądowy, któryby został wyegzekwowany bez zbrojnych zajazdów, bez bitew granicznych, bez zabójstw i rozlewu krwi bratniej.

Wychowanie publiczne, znajdujące się prawie wyłącznie w rękach Jezuitów, ograniczyło obszar wy-

wynosiła ze szkół krajowych, to byłaby Polskę gęsta zaległa ciemnica, ale na szczęście rodziny możne, a nawet mniej możne, jeszcze od przeszłego wieku przyjęły zwyczaj wysyłania swych synów za granicę, zwykle dla dokończenia nauk, lecz bardzo często także i w służbę u monarchów postronnych. Rzadki-to był naówczas syn choćby miernie zamożnej rodziny, któryby kilku lat nie przepędził we Francji, we Włoszech lub w Niemczech. Stąd przynajmniej wyższe warstwy społeczne utrzymywały się oświatą na równi z ościennymi narody; stąd także znajomość obcych języków i polor obyczajowy były pomiędzy niemi bardzo upowszechnione.

Lecz na nieszczeście nie wywierało to prawie żadnego wpływu na podniesienie poziomu nauk w ogólności, politycznego kształcenia i spieczonego rozumu stanu. Właściwych nauk pod owe czasy w Polsce prawie całkiem nie było; literatura zachowywała wprawdzie jeszcze po części bogactwo i jedność Zygmunto-wskiego języka, ale zatraciła jego przepyszne formy i spadła w treści aż do panegiryzmu, na najniższy poziom, na jaki spaść może literatura ukształconego narodu, statysty zaś owocześni chodzili wszyscy w kajdanach politycznych przesądów, które kastowe sobkowstwo szlachty zamieniło w prawa, albo im dało moc obyczajów, na których straż stoi silna opinja publiczna.

Najuczestniejszy z ówczesnych statystów, Andrzej Maksymilian Fredro, lubo przytem mąż zacny i niezawisły, widzi częstokroć jasno zachwiane podstawy państwa i ropiace rany społeczne, lecz mimo to jest niezachwianym obrońcą wyłącznych przywilejów szlacheckich, wszechwładzy sejmów i liberum veto.

(Dokończenie nastąpi.)



Nawa główna będzie przedłużona, przybudowane boczne nawy i dwie wieże w fasadzie.

Inowacja ta projektowana jest w stylu romańskim przejściowym w ostrołuk, dosyć upowszechnionym w nowo stawianych kościołach.

Oby tylko przy tej robocie nie zatracono zupełnie typowego charakteru starej budowli.

= Racjonalne użytkowanie.

Dębowe lasy w gubernji lubelskiej zaczęto racjonalnie eksploatować.

Kilku właścicieli majątków prowadzi u siebie wyrób klepek i beczek dębowych, używanych do wywozu okowity.

Beczki te, sprzedawane taniej od niemieckich, są daleko trwalsze aniżeli sprowadzane z Prus zachodnich z okolic Elku i Jaworowa.

= Na dom dla sierot.

Towarzystwo dobroczynności w Kaliszu posiada ofiarowaną przez ś. p. ks. Lucjana Hordjiewicza sumę 537 rs., jako zawiązek kapitału na dom wychowania ubogich dzieci, pozbawionych opieki rodzicielskiej i opuszczonych.

Ponieważ Towarzystwo nie jest w możności dopełnić tej sumy, odwołuje się przeto do ofiarności publicznej i prosi o nadsyłanie na ten cel datków pieniężnych, któreby pozwoliły jaknajrychlej urzeczywistnić szlachetną myśl zacnego ofiarodawcy.

= Gorzelnia udziałowa.

W okolicy Lubartowa, w gubernji lubelskiej, powstanie w roku przyszłym wielka gorzelnia udziałowa.

W założeniu tego przedsiębiorstwa weźmie udział pięciu właścicieli sąsiednich majątków, którzy złożą po 6,000 rs.

Okolica Lubartowa wybornie się nadaje do założenia gorzelni, gdyż kartofle nie znajdują na miejscu łatwego odbytu.

= Gospodarstwa mleczne.

Rolnicy, zamieszkujący okolice Kamieńca, biorą się do przemysłu rolnego.

Obecnie powstają tamże trzy gospodarstwa mleczne na szerszą skalę, które liczą na zbyt produktów swoich w Kamieńcu.

= Wyścigi... psie.

Przed kilkoma dniami w okolicy Gostynia, w dobach p. T. odbyły się formalne wyścigi odpowiednio tresowanych psów.

Właściciele psów z zwyciężających otrzymali nagrody...

Na oryginalnym tym wyścigu było obecnych kilka osób z Warszawy.

= Pożar

Od korespondenta z m. Buga otrzymujemy wiadomość, że w Woroblinie, jak się zdaje w pow. białskim, w nocy z dnia 7-go na 8-my b. m. wielki pożar zniszczył trzy obory, wraz ze 140-ma sztukami ładnego bydła, stodołę i szopę.

Trzej chłopcy śpiący w oborze nie zdołali się ocalić, a pastuch ciężko został poparzony.

Prawdopodobnie chłopcy mieli z sobą zapalki i przypadkowo ogień zaprუსyli, a płomienie ogarnęły ich tak szybko, że uratować się nie byli w stanie.

Do powiększenia klęski przyłączyło się zapewne i to, że w okolicy nie ma zwyczaju utrzymywania stróżów nocnych.

Korespondent nasz próbował zaprowadzić ten zwyczaj u siebie, ale mimo dobrego wynagrodzenia nie znalazł się człowiek chętny i odpowiedni do tych obowiązków.

= Grady i burze.

W dniu 4-ym b. m. po burzy, jaka nawiedziła okolice powiatu plockiego, duży grad na polach należących do 15 wsi, wybił i zniszczył oziminy i jarzyny, wyrządziwszy tak włościanom, jak dworom szkód na 15,000 rs.

W dniu 5-ym b. m. na polach i gruntach włościańskich należących do wsi: Godzisz Wielkie, Godziszki, Błachoski, w powiecie kaliskim, grad dochodzący wielkości laskowego orzecha, zniszczył i zrownał z ziemią zasiewy na przestrzeni 300 morg, wyrządziwszy szkód na kilkanaście tysięcy rubli.

W dniu 6-ym b. m. spadły grady w okolicy Biłgoraja wybiły do szczytu zasiewy na przestrzeni 270 morgów należących do wsi Żuk, Mazanina i Pień.

Poszkodowani obliczają straty wynikłe z tego gradobicia na sumę 6000 rs.

W dniu 7-ym b. m. burza gradowa nawiedziła okolice Zamostcia, wyniszczyła zboża i inne zasiewy na polach dworskich oraz należących do wsi: Kaczorki, Hutki, Molaszczyzna i Jacua.

We wszystkich wyżej wymienionych gradobiciach zniszczone zasiewy nie były ubezpieczone od gradobicia.

= Pożary na prowincji.

W dniu 28-ym z. m. na folwarku Lubradz, w powiecie łódzkim, do p. Władysława Kanigowskiego należącym, od uderzenia piorunu spalił się dach na budynku inwentarskim.

Ocalenie reszty budynku i innych zabudowań gospodarskich, tylko nadzwyczaj energicznemu ratunkowi mieszkańców i służby folwarcznej przypisać należy.

Właściciel poniósł znaczne straty, gdyż zgorzał skład

narzędzi rolniczych, nieubezpieczonych, budynek zaś mocno został nadwierzony.

W dniu 3-im b. m. na folwarku Wola Dębska, w tymże powiecie, również od uderzenia piorunu, spaliły się całe zabudowania folwarczne, zupełnie nowe, do p. Wincentego Krajewskiego należące.

W pożarze tym spaliło się sześćcioro cieląt i wszystkie drobniejsze sprzęty, jak również i maszyny rolnicze.

Z miasteczka Tyszowca, gub. lubelskiej donoszą, iż wybuchły tam dwa pożary, w dniu 31-ym maja i 3-go czerwca.

Straty wynoszą 9000 rs.

Minisk list. donosi, że wsi Mała Bołowań, pow. ślaskiego, spłonęło 18 gospodarstw włościańskich i cztery zabudowania dworskie, należące do ks. Radziwiłła.

Straty wynoszą 12,000 rs.

## Z s ą d ó w.

Pod zarzutem zniszczenia dokumentu.

W lutym r. z. władze sądowe i policyjne otrzymały od małżonków Szeibnerów skargę, w której ci ostatni skarżyli niejakich Rutkowskich, na Pradze zamieszkujących, o podstępne usunięcie i zniszczenie rewersu na 600 rs. Śledztwo pierwotkowe wykazało, iż Rutkowscy rzeczywiście z Szeibnerami z powodu pretensyj pieniężnych mieli jakieś nieporozumienia.

W czasie kiedy skarga została podana, Rutkowscy pożyczili, według aktu oskarżenia, od poszkodowanych 200 rs., które Ludwika Szeibner podniosła na krótko przedtem z kasy oszczędności, a następnie otrzymali jeszcze 400 rs. Na każdą z tych sum Rutkowscy wydali oddzielny kwit, następnie jednak pierwotne kwity zamienione zostały na jeden ogólny na 600 rs.

W miesiąc potem przypadł termin wypłaty i Szeibnerowie udali się do Rutkowskich w celu otrzymania swych pieniędzy. Było to w niedzielę w południe. Rutkowscy całego długu nie zwrócili, ofiarowali tylko procent od tej sumy za czas ubiegły w ilości 10 rs., przyczem domagali się koniecznie, żeby zapłała procentu odnotowaną była na rewersie.

Szeibnerowa oparła się temu żądaniu stanowczo i tak też pozostało. Po załatwieniu interesu, Szeibnerowie zostali jeszcze u Rutkowskich, podejmowani przez nich gościnnie, blisko do wieczora. Traktowano ich „krupnikiem” mocną mieszaniną alkoholyczną, która przyprowadziła w końcu oboje Szeibnerów o mdłości i chorobę. Adam Szeibner wyszedł na podwórze i poczuł tam nagłe, że traci przytomność i pali go coś w żołądku. Żona jego zapadła jeszcze bardziej, tak że trzeba było położyć ją do łóżka.

Oprzytomniawszy nieco, Szeibner wrócił do pokoju i zapytował o rewers, ale ta mu żadnych wyjaśnień dać nie mogła. Pomimo tego Szeibner zostawił ją u Rutkowskich, a sam poszedł do domu.

Ludwika Szeibner dopiero następnego dnia udała się do siebie. Na zapytanie jej, co się stało z rewersiem, Rutkowscy odpowiedzieli, że mają jej zabrać go ze sobą.

Kiedy następnie rewers się nie znalazł, oboje poszkodowani zwrócili się do Rutkowskich z żądaniem zwrotu pieniędzy, ale tu otrzymali odpowiedź, że dostaną pieniądze wtedy, jak zwrócą wydany im rewers. W kilka dni potem Szeibnerowie udali się po pieniądze po raz wtóry, tym razem w towarzystwie Chana i Suszyńskiego, którzy mieli służyć za świadków.

Rutkowscy z początku wyparli się wszelkiej z nimi znajomości, w końcu jednak przyznali się do otrzymania 600 rs. i oświadczyli, iż zwrócą pieniądze za oddaniem rewersu. W rzędzie dowodów zaznaczyć należy zeznania Chałatka i Suszyńskiego, którzy mieli widzieć w rękach Szeibnerów rewers na 600 rs. podpisany przez Rutkowskich.

Rutkowscy natomiast przedstawili ze swej strony świadka Stępniewskiego, który zeznał, iż na zlecenie Rutkowskiego, pisał był przed dwoma laty rewers na rzecz Markiewiczowej (nazwisko Szeibnerowej z pierwszego męża) na sumę 60 rs.

Na posiedzeniu wczorajszym w II-im wydziale karnym sądu okręgowego zbadano 13-tu świadków. Według opowiadania ob. jga małżonków Szeibnerów, zajście całe miało mieć miejsce zgodnie z aktem oskarżenia. Byli oni u Rutkowskich po pieniądze, traktowani przez nich „krupnikiem”, rochorowali się oboje, przyczem Rutkowska kładła Szeibnerową do łóżka, rozebrawszy ją poprzednio samą.

Świadkowie: Waśkiewicz, Perkowski i Twardowski twierdzili przeciwnie, że Szeibner sam rozebrał żonę i kładł ją do łóżka. Co do sumy na rewersie, Chałatek widział w posiadaniu Szeibnerów rewers Rutkowskiego na 600 rs., natomiast Stępniewski, Jurson i Helber widzieli kwit na rs. 60, który to dług Rutkowscy przyznali.

Prokurator, opierając się na zeznaniu poszkodowanych, podtrzymywał w całości oskarżenie. Winę oskarżonych uważał również za dowiedzioną i powód cywilny, wnoszący w imieniu Szeibnerów akcję przeciwko Rutkowskim na sumę 600 rs.

Po wysłuchaniu głosu obrońcy Rutkowskich, adw. przys. Kozaneckiego, który wykazywał szczegółowo bezzasadność oskarżenia, sąd okręgowy Rutkowskich od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił.

E. W.

## WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Odświeżanie powietrza w warsztatach, fabrykach i t. p.

Przedewszystkiem podczas letnich upałów higieniczne środki ostrożności powinny być przestrzegane najstaranniej. W miejscach zbiorowisk publicznych powietrze przedewszystkiem powinno być o ile można czyste.

Unikając cugów, wentylacja jest niezbędna, a jeżeli skutkiem wadliwości urządzenia okazuje się niedostateczną, należy ją wspomóc odpowiednimi środkami chemicznymi. Jednym z najlepszych w tym razie i najmniej kosztownych jest kwas karbolowy skrzystalizowany. Rozpuszcza się od 5-ciu do 6-ciu gramów tego kwasu w dziesięć razy większej ilości alkoholu drzewnego. Rostwór ten wlewa się do kubelka z wodą i dobrze zmieszawszy skrapia się podłogę. Część pozostałą roz-

lewa się na płaskie naczynia i rozstawia w spokojnych miejscach, ażeby swobodnie ulatniała się w powietrze. Szczególniej podczas epidemji ten rodzaj odwietrzania jest bardzo zalecany. Działa energicznie na miazmy, kosztuje zaś nie tak wiele.

## NEKROLOGJA.

† W dniu 26-ym o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Jacka (po-dominikańskim) przy ulicy Freta, odbędzie się żałobna wotywa jako w wilg imienin za spókoj duszy ś. p. Apoleona Władysława Lipowskiego, na którą pozostała żona wraz z synem zmarłego zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—2344—

† Wszystkim życzliwym osobom, które pomimo fatalnej niepogody raczyły przyjąć udział w oddaniu ostatniej przysługi pogrzebiana ciała ś. p. Heleny z Rowickich Tarnowskiej, a w szczególności księdzu kanonikowi Habielskiemu, pozostali mąż wraz z córką i zięciem, składają serdeczne „Bóg zapłać”. —2338

## TELEGRAMY

„KURJEKA WARSZAWSKIEGO”.

**Wiedeń 25-go czerwca.** — Dowiaduję się, że rokowania nowe pomiędzy rządem przedlitawskim a węgierskim, w sprawie uchwalonej przez radę państwa taryfy cłowej, toczyć się będą na podstawie zupełnej rewizji ułożonej niedawno pomiędzy obydwoma rządami taryfy. Rząd przedlitawski będzie domagał się nie tylko 2 złr. cła od nafty zagranicznej, ale także podniesienia do 850° ciężaru gatunkowego importowanego surowca kaukaskiego. W ten sposób przemysłnictwu zostanie kres położony, a przemysłowi naftowemu w Galicji przyjdzie się ze skuteczną pomocą. Jeżeli węgry nie zgodzą się, gabinet hr. Taafego poda się do dymisji, w każdym razie zaś takim obrotem sprawy przywróci swą zachowaną powagę i harmonję z prawicą, a system dzisiejszy wzmocnić może na długie lata. Cesarz bowiem nie przyjąłby dymisji hr. Taafego i węgry musieliby ostatecznie ustąpić wobec konieczności ocaczenia zarówno interesów materialnych, jak godności całej monarchji, która nie może zność nadal uleglizowanego przemysłnictwa.

**Londyn 25-go czerwca.** — Chan Afganistanu zachorował. Na wypadek śmierci zamianował już następcę w osobie Sarwara chana, syna swojego z niewolnicy.

**Londyn 25-go czerwca.** — Krwawa bitwa stoczona została pod Zeni w Birmie pomiędzy anglikami i powstańcami. Sepoje i policyjna straż krajowa, prowadzona przez anglików, uciekła z pola bitwy. Dwóch wyższych oficerów angielskich jest ciężko rannych.

**Londyn 25-go czerwca.** — Parnell otrzymał na cele ligi narodowej od komitetu nowojorskiego 20,000 funtów, od komitetu w Brooklynie 5,000. W innych miastach amerykańskich otwarto składki. Pieniądze obrócone zostaną w części na akcję wyborczą, w części na kroki odwetowe w razie, gdyby wybory wydały większość przeciwną projektowi przyznania samorządu Irlandji.

**Londyn 25-go czerwca.** — Chwilowe nieporozumienie z Francją, z powodu sygnalizowanego zajęcia Nowych Hybrydów przez wojska francuskie, zostało zupełnie usunięte. Pokazało się, że gubernator Nowej Kaledonji wysłał do Hybrydów okręt z załogą pięćdziesięciu ludzi jedynie dlatego, ponieważ robotnicy francuscy, zamieszkali na wyspach, prosili go o pomoc z powodu wymordowania ich towarzyszy przez krajowców.

**Sofja 25 go czerwca.** — Za wpływem księcia zgromadzenie narodowe odstąpiło od zamiaru proklamowania królestwa bułgarskiego. Wyrażono tylko w adresie życzenie utrzymania dzisiejszej faktycznej unji bez naruszenia praw zwierzchniczych sułana.

**Belgrad 25-go czerwca.** — Minister oświaty Kundzicz przedłożył skrupiecznie projekt przekształcenia istniejącego Towarzystwa naukowego w „Akademję serbską umiejętności i sztuk pięknych”.

(Agencja północna).

**Londyn 25-go czerwca.** — Mowa tronowa królowej, wygłoszona przy zamknięciu parlamentu, o-



piewa: Rozwiązanie parlamentu zostało postanowione w tym celu, aby rząd miał sposobność poznać zapatrywania narodu na kwestję proponowanego utworzenia w Dublinie ciała prawodawczego do kierownictwa spraw irlandzkich. Stosunki Anglii z zagranicą są w najwyższym stopniu przyjacielskie. Mowa wyraża dalej zadowolenie z zakończenia wojny serbsko-bułgarskiej, co stało się głównie dzięki mądrym radom mocarstw i wspaniałomyślności sułtana. Niemniej cieszyć się należy z tego, iż Grecja poszła za przyjacielskimi radami mocarstw i rozpoczęła rozbicie armji, przez co widoki ciężkiego naruszenia pokoju na Wschodzie zostały usunięte. Położenie rzeczy w Egipcie również znacznie się poprawiło, wskutek czego okazała się możliwość zredukowania zbrojnych sił angielskich i powrotu ich do właściwych okręgów egipskich. Królowa spodziewa się też, iż konwencja handlowa z Hiszpanją, dotycząca głównie cel od win kolonialnych, zostanie przez kortezy przyjęta. W końcu mowa wyraża życzenie, aby nowy parlament składał się z takich żywiołów, iżby mógł zapewnić nietylko pokój i zadowolenie ludności, lecz i silną jedność całej monarchji.

**Sofja** 25-go czerwca.—Adres zgromadzenia narodowego uchwalony został w przyjaznej dla rządu osnowie. Podczas głosowania około 20-tu deputowanych opozycyjnych opuściło salę. W adresie wyrażono życzenie, aby połączenie Bułgarii z Rumelią pozostawionem było w obecnym kształcie.

## Telegramy handlowe.

**Berlin** 25-go czerwca wieczór.

Uspokojenie giełdy nieco mocniejsze niż onegdaj, lecz w porównaniu z dniem wczorajszym prawie zupełnie niezmiennione. Obroty nieco znaczniejsze, z powodu rozpoczęcia czynności regulacji końcowosiecznej. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe znowu straciły 1 markę i cofnęły się do 451. Wartości bankowe mocniej, w obrotach pokaźnych, kolejowo również bardzo mocno się trzymały, zwiększając. Na polu rent obcych ruch dosyć znaczny. Rosyjskie nieco mocniej, ruble o drobnostkę wyżej. Żyto w towarze gotowym o 75, na dostawę o całą markę niżej niż onegdaj notowano.

**Berlin** 25-go czerwca (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. ros. w tr. nat. 198 40	Akcje kredytowe . . . 451.—
Wekle na Warszawę 198 15	Listy zast. ser. I-ej 61.90
Wek. na Peters. krótk. 198 —	Wekle na Lon. krótk. —
Wek. na Peters. dług. 197.10	Wekle na Peters. dług. —
Bil. ban. ros. na dost. 198 75	Żyto w tow. gotow. 128 50
Wschodnia poz. II em. 62 —	Żyto na jesień . . . 130.25

**Petersburg** 25-go czerwca.

Wekle na Londyn . . . . . 23 1/2	9/16
Pożyczka premjowa I-ej emisji . . . . . 242	
II-ej emisji . . . . . 225 1/4	
Półimperjały . . . . . 8.41	

Już we czwartek w Berlinie za 100 rs. na dostawę końcowosieczną płacono 198.75 i kurs ten utrzymał się wczoraj. Jest on od środowego wyższy o 25 f., a niedochodzi do szacowań wczorajszych, które 199 obiecywały. Zniżka ta tem mniej ma znaczenia, że dalej się wczoraj nie rozwinęła i że na tem skończyć się może cały ruch zwykły, który od dni kilku zaledwie się rozpoczął. Regulacja końcowosieczna rozpoczęto w Berlinie, idzie podobno dosyć łatwo. Nie pozostanie ona bez wpływu na notowania. U nas dziś spodziewać się można rozpoczęcia czynności w usposobieniu nieco mocniejszym dla walut obcych, których kursa wczoraj może nieco nazbyt obniżono. Notowanie średnie były: 198.50, 198.50, 452, 129.25, 131.25.

J. WZ.

**Gdańsk** 24-go czerwca.

<b>Pszenica</b> cena najwyższa krajowa . . . . . 6.72	
„ „ regulacyjna bieżąca . . . . . 6.72	
„ „ na dostawę lipc. i sierp. . . . . 6.77	
<b>Żyto</b> cena najwyższa za polskie bez dowozu . . . . . 4.52	
„ „ regulacyjna . . . . . 4.52	
„ „ na dostawę lip. i sierp. . . . . 4.62	
<b>Jęczmień</b> browarny . . . . . —	
„ „ na paszę . . . . . —	
<b>Groch</b> do jedzenia . . . . . —	
„ „ na paszę . . . . . —	

## CENY ZBOŻA

dnia 25-go czerwca 1886 r. na stacji „Praga”, drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

<b>Pszenica</b> wyborowa 102—108, średnia 92—100, ordynaryjna 85—90.	
<b>Żyto</b> : wyborowe 78—80 średnie 75—77, ordynaryjne 71—74.	

**Jęczmień**: wyborowy 70—83, średni —, ordynaryjny —.

**Owies**: wyborowy 95—100, średni 87—93, ordynaryjny 80—85.

**Gryka**: 94—100. **Groch**: 75—107. **Kasza** jaglana wyborowa 132—145.

B. Werner et Comp.

## Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 25-go czerwca 1886 r.

Prawdopodobnie z powodu bezczynności wczorajszej, dziś pomimo piątku dostawy były dosyć pokaźne.

Pszenicę wystawiono na sprzedaż 700 korcy w różnych gatunkach, za wyjątkiem prawdziwie wyborowej.

Chęci kupna nie było i obroty zamknęły się w bardzo cichych granicach.

Prawie wyborową płacono 6.40 z dostawą do młynów w mieście; biała 6.15, psra 6 rs., ordynaryjna 5.25 z dostawą na wiatraki.

Żyta około 350 korcy.

Nabywano chętnie po cenach niezmiennionych.

Płacono wyborowe 4.65 do 4.70, średnie 4.50.

Owsa 350, rozprzedano w drobnych partyjkach na konsumpcję miejscową po 3 rs., 3.30, 3.40 i 3.55.

Grochu 10 korcy na sprzedaż wystawione nie miało nabywców.

Również pozostały niesprzedane dwie partyjki gryki.

Siana i słomy dosyć.

Pud siana 35, 40 do 55, słomy 20 do 30 kop.

J. WZ.

## TABELA WYGRANYCH

w ósmym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 146-ej  
Loterii klasycznej

dnia 25-go czerwca 1886 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera.)

Nr	Wyg. rs.	Nr	Wyg. rs.	Nr	Wyg. rs.
6	400	5994	2,000	13538	200
300	400	6419	200	14330	200
651	400	6735	2,000	14787	1,000
778	1,000	7161	2,000	15953	400
945	400	10759	400	17122	1,000
1209	200	11150	200	17742	200
1574	400	11686	1,000	18020	200
2869	400	12297	2,000	18302	200
3328	200	12771	1,000	21524	200

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

328	5176	8595	12358	12901	15433	18789
801	5623	9340	12386	14320	16885	19842
1627	5698	10227	12459	14860	17130	20996

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

32	2194	4630	7450	9698	11735	13557	16024	17672	19329	21489
126	2203	97	57	71	11896	13610	16132	95	19413	76
27	2747	94	87	11971	12	88	97	66	21521	
39	72	63	7507	9748	91	32	16202	17718	80	56
252	2314	83	77	9829	12007	51	14	37	19566	80
48	46	4848	7605	32	83	53	26	90	79	97
78	2503	4928	7717	39	92	78	61	94	19613	21600
356	33	67	30	69	12117	81	62	99	24	63
400	66	77	33	9914	42	13716	79	17841	44	21726
2	73	78	7811	59	44	65	16332	47	64	40
14	2604	5085	51	10000	55	13940	47	72	81	43
539	52	5295	7925	6	12258	75	58	17958	90	21805
42	2786	5331	57	27	12327	99	83	84	19712	9
44	99	46	8010	69	34	14015	95	18013	46	47
90	2862	55	38	98	51	18	16400	51	78	57
603	3002	62	83	10219	55	48	3	99	19824	21900
38	9	5406	90	66	73	88	38	18125	88	15
82	50	65	8149	10324	12438	14157	16505	57	19904	30
88	82	88	67	10429	46	69	33	73	9	67
98	3117	90	91	42	67	95	86	18242	82	2076
847	41	5733	8261	46	12540	14207	89	18305	20037	22134
87	67	78	78	76	12604	35	16605	6	44	46
90	3258	5817	8358	10522	57	62	73	47	58	95
907	3302	30	8406	77	80	14311	88	90	92	22229
56	31	69	22	95	87	14417	92	18407	20140	72
1062	78	89	49	10619	12714	14552	16716	49	68	73
1146	93	5913	93	59	35	73	17	51	20346	77
63	3411	21	8568	77	59	89	31	67	53	22313
69	19	43	70	10728	63	91	62	18508	20412	82
77	45	6028	8613	50	12876	93	90	47	19	22414
68	67	50	8727	10837	97	76	44	18622	60	22500
1347	3518	6426	40	54	13023	14700	45	30	20623	55
65	26	88	8842	10900	66	56	47	31	93	22609
75	28	6654	8913	8	68	60	80	43	20728	25
84	3622	67	21	47	82	74	16909	76	20809	57
1402	26	77	79	11009	93	14875	20	18759	20904	22800
73	29	96	9038	32	13106	94	69	18817	32	28
1502	3729	6749	57	64	29	14913	17043	75	62	22901
45	70	57	59	80	32	15019	77	89	66	5
1603	95	75	66	11275	48	39	17117	92	21004	13
47	3867	62	9172	86	55	44	23	94	25	20
1701	3910	6847	89	11303	58	15137	39	97	63	30
21	62	55	9237	36	13202	15326	90	18905	90	49
38	4049	66	57	44	4	15470	92	66	21105	85
43	71	76	67	71	38	15515	17206	89	10	23091
68	4105	6916	70	77	13360	96	26	19009	60	23108
84	9	7019	96	11412	82	15628	33	16	68	10
1815	91	27	9308	16	95	55	17349	72	21201	69
17	94	69	64	42	13460	71	77	98	7	23200
59	4257	7140	96	11523	68	92	17432	19101	35	21
1904	90	82	9425	52	72	15720	33	24	59	23303
22	4311	99	55	11606	89	15832	37	56	67	21
44	4402	7219	96	49	91	56	17580	59	21375	24
77	61	43	9520	53	96	57	17636	99	99	45
2072	70	7411	23	74	13501	90	49	19204	21440	23418
99	4540	25	70	75	7	99	54	19313	58	88
2129	58	35	77	11735	52	15917	57	14	66	

— **Udogodnienie.** Filja przy ul. Marszałkowskiej Nr. 142 (między placem Zielonym a Świętokrzyską) sprzedaje detalicznie wszelkie wyroby platerowane **J. Frageta**, po cenach **fabrycznych.** (579)

77— **Warszaw. fabr. wyrobów i opakowań blaszanych.** Nowozielnia 52, telefon 44, poleca wszelkie wyroby blaszane, a specjalnie **opakowania blaszane i plakaty na blasze.**

— **Kucyk maści kasztanowej do sprzedania.** Wiadomość w hotelu Saskim u szwajcara. (2310)

## LAMPY ZECERSKIE

z drążkami żelaznymi dla przymocowywania do kaszy, widne, w zupełnie dobrym stanie, są **do sprzedania.** Wiadomość u dysponenta drukarni **Kurjera warszawskiego.**

## KLEPSYDRY, ZAPROSZENIA POGRZEBOWE

napisy na **WSTĘGACH** do **WIĘNCÓW**

żałobnych lub innych, przyjmuje do druku i najspieszniej wykończy drukarnia **Kurjera warszawskiego**, plac Teatralny Nr. 9.

## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13-go maja.

**P O C I A G I:** Odchodzą | Przychodzą  
godziny i minuty

<b>Warszawsko-Wiedeńska:</b>		
Pośpieszny 3 klasy . . . . .	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy . . . . .	11 10 rano	5 40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 45 wiecz.	9 20 rano
Powyzsze pociągi łączą się z drogą łódzką.		
Kurjerski 2 klasy . . . . .	9 25 wiecz.	6 10 rano
<b>Warszawsko-Bydgoska:</b>		
Kurjerski 2 klasy . . . . .	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy . . . . .	7 — rano	10 35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna . . . . .	5 — po poł.	8 35 rano
<b>Warszawsko-Terespolska:</b>		
Pocztowy 3 klasy . . . . .	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowy 3 klasy . . . . .	8 15 rano	7 48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . . . .	10 — wiecz.	8 13 rano
<b>Warszawsko-Petersburska:</b>		
Pocztowy 3 klasy . . . . .	11 13 rano	6 43 wiecz.
Osobowy 3 klasy . . . . .	11 38 wiecz.	4 53 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa . . . . .	4 58 po poł.	8 58 rano
<b>Nadwiślańska do Kowla:</b>		
Osobowy . . . . .	7 50 wiecz.	8 30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina . . . . .	7 15 rano	10 10 wiecz.
Pocztowy . . . . .	3 25 po poł.	2 10 po poł.
<b>Nadwiślańska do Mławy:</b>		
Pocztowy . . . . .	6 45 wiecz.	10 53 rano
Osobowy . . . . .	9 30 rano	8 12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska . . . . .	4 — po poł.	9 21 rano
<b>Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.</b>		
Osobowy . . . . .	6 40 rano	2 59 po poł.
Osobowy . . . . .	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
<b>Obwodowa z kolei Terespolskiej.</b>		
Osobowy . . . . .	2 10 po poł.	7 24 rano
Osobowy . . . . .	8 8 wiecz.	3 34 po p.

## Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: do **Skierniewic** stacji pośrednich w każdą niedzielę i dni świąteczne pociąg, wychodzący z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej i 10-ej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-ej min